ORZEŁ BIAŁY.

Nr 10. PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

W ostatnim numerze obeznaliśmy czytelników z myślą odezwy wystosowanéj do Emigracji przez trzech członków powołanych do Komitetu. Dziś zamieszczamy ją dosłownie, bo się lękamy, aby Komm. Korr. od dawnego już czasu wichrząca, nie rozrządziła nią na szkodę publiczną. Obawa nasza na pewnych spoczywa dowodach. List w tych dniach pisany do obywatela Lelewela przekonywa nas, że Kommissarze zamierzyli targować się z autorami odezwy. Jeżeliby do tego przyszło, zachęcamy Gminy do przesyłania swych wotów wprost na ręce ob. Zwierkowskiego rue Ducis, No 19 à Versailles, *franco;* przywykłych zaś do zachowania ścisłych formalności wzywamy, aby przynajmniej nakazali Kommissji wszelką skrupulatność w zachowaniu i przekazaniu komu należy, akt jéj powierzonych.

DO
EMIGRACJI POLSKIÉJ ZJEDNOCZONÉJ.

Bracia!

Objawiły się naglące w Emigracji żądania, wymagania, aby się Komitet niezwłocznie zawiązał; pismem i ustnie wyrażane, utworzyły nawet dość zagruntowaną opinją, *że mały komplet trzech dopełnić to, jest prawomocny* i ukonstytuować się powinien. Wynika to z gorącego upragnienia tulaczy, chcących nareszcie, po wieloletnich niewykończonych trudach, niewykończoną dotąd i niecałą institucją ujrzyć w życiu i działaniu postępującą.

Sami pragnąc spiesznego ukonstytuowania Komitetu, chętniebyśmy się przyłożyli do zadość uczynienia objawianym żądaniom, gdyby na samym wstępie nie nastręczyły się ku temu zawady, które ani ujść naszej rozwagi, ani bez decyzji ogółu zniesione byc mogą.

W liczbie pięciu mających składać całość Komitetu, między trzema są znane całej Emigracji takiej natury zajścia, że się umorzyć nie dadzą. Te zajścia w kole Komitetu, dręcząc uczucia członków, wycieńczałyby żywotne siły urzędu. Z tego powodu, czwarty w dotymczasowym komplecie, czwarty z piątym (na którego dziś głosy się zbiegają) żadnym sposobem razem znaleść się nie mogą. Jeśliby zniewoleni byli zasiąść razem, oburzenie wzajemne czyniłoby ujmę godności i powadze reprezentacji emigracijnej, tamowałyby się czynności, zadałoby śmierć Komitetowi w samym zarodzie. Taki skład osób staje na zawadzie nieprzezwyciężonéj do ukonstytuowania jego. Do zaradzenia złemu, nie odkrywał się w ustawie żaden dla nas sposób; ustawa nadmieniając o odwołalności urzędnika, nie podała do tego żadnego środka. Samowolne tedy zawiązanie się nas trzech w Komitet, przypuściwszy że byłoby legalne, sprzęgając niezgodne żywioły, rozogniłoby rozdraźnienie, pogorszyło złe, wkładałoby na nas odpowiedzialność gorszących następstw; ściągnęłoby na nas wyrzut żeśmy nie zapobiegli zdrożności, żeśmy się lekkomyślnie skłonili do utworzenia magistratury koniecznie szkodliwej.

Przypuściwszy na chwilę, że *zgodne przez nas trzech Komitetu zawiązanie*, odpowiadając życzeniu ukonstytuowanie jego widzieć pragnącemu, mogłoby nie wydać pomienionych następstw, poczytaliśmy za obowiązek dostatecznie wyrozumieć wolę powszechną w *Ustawie* saméj, bo ta jest téj woli wypadkiem i przedewszystkiém nam rozkazuje.

Mówi ustawa w artykule 36m: *Komitet Narodowy polski, składa się z pięciu członków: trzech komplet prawny stanowi.* Oczywiście tedy komplet mały trzech, *w tedy jest prawny* kiedy Komitet jest w zupełności z *pięciu* zawiązany i złożony. Dziś gdy piątego nie dostaje, zapytaliśmy się ustawy, czy *trzech*, którym *całość*, zupełności mniejszéj *nie uprawniła*, czyli missją zawiązania *samowolnie* dopełnić mogą?

Ustawa w dalszych przepisach swoich, oczywiście ma na oku dwa cele: *utworzenie Komitetu w zupełności pięciu*, obmyśla środki aby do téj liczby koniecznie doszedł, aby uszczerbiony nie był, uszczerbek zapełnić nakazuje; a chcąc *instytucji trwałość nadać*, nieprzerwany onéj byt zapewnić, podaje środki przeciągnienia jego ułamkowego bytu, do nowego uzupełnienia. Jedno i drugie jasno się ukazuje w następujących przepisach.

Co do pierwszego: kiedy ustawa mówi o decyzjach Komitetu że mają większością głosów zapadać, zastrzega zaraz artykułem 38m, *że równość głosów rozstrzyga się w całym komplecie* (pięciu), cały tedy komplet jest konieczny i w nim *piąty co równość rozstrzyga.* Zupełność ta ubywać nie może, bo wedle artykułu 66o, *członek dawny*, coby się chciał z grona komitetu usunąć, *póty swe obowiązki pełnić powinien, póki powołany na jego miejsce urzędu nie obejmie:* jest to zawarowane tym celem aby liczba pięciu nie zmalała. Co zaś zastrzega względem pojedyńczego członka, toż samo stanowi co do całkowitego składu Komitetu. gdyż wedle artykułu 59o, *dawny komplet* (pięciu lub trzech) *obowiązki swe pełni, póki o zawiązaniu się nowego, urzędownéj nie otrzyma wiadomości* i stosownie do artykułów 63, 64, 65, głosowanie emigracijne, *dopóty powtarzać będzie, aż komplet* (do liczby pięciu następnego składu) *uzupełniony zostanie.* Z czego wszystkiego widać aż nadto jasno, że ustawa, aby skład Komitetu z kolei nowym tworzący się wyborem, mógł się *zawiązać* i o zawiązaniu się *urzędowną dać wiadomość*, wymaga koniecznie *zupełności pięciu*, tak iż wedle niéj przed uzupełnieniem liczby całkowitéj pięciu, komitet pozostać nie może.

Co do drugiego: to jest co do trwałości i nieprzerwanego bytu raz postawionego Komitetu, ustawa w naglących razach, w nagłych ubytkach, dopuszcza *doczasowe dopełnianie się Komitetu*, we własném nawet jego kole, przez własne jego działanie, *aby trwał w małym komplecie trzech*, jak o tym mówi artykuł 67: na przypadek *nagłego ubycia takiéj liczby członków* (to jest trzech z liczby pięciu, tak iżby dwóch tylko pozostawało) *bez któréj to liczby, komplet mniejszy* (trzech), *złożyć się nie da, pozostali dwaj, upoważnieni są do dokompletowania siebie*, i w tym składzie (trzech) odbywają *prawnie* wszystkie czynności, do czasu, w którym, przez formalne wybory ogółu *całkowity brak* (do liczby pięciu) uzupełniony nie zostanie.

Taka jest myśl, taki jest duch ustawy. Mały komplet trzech przeciągający i zapewniający byt Komitetu, tak jest silny, że nie ustępuje następnie wybranemu

składowi, dopóki takowy nie zdoła zawiązać się w zupełności pięciu, i o takowym zawiązaniu się urzędownie zawiadomić. Ustawa nieprzypuszczając aby jakikolwiek skład z kolei wybierany, mógł zajstnieć i zawiązać się bez zupełnéj liczby pięciu: *zawiązania małego kompletu trzech*, nietylko nie przewidziała ale nie dopuszcza; nie przewidziała życzeń i opinji które dziś Emigracją natchnęły. Niczém tedy ustawa nas nie upoważnia, abyśmy się sami przez się, samowolnie dopuścili się aktu, który choćby znalazł poklask i otuchę u braci, przesądzałby i ustanawiał czyn do różnych na przyszłość ustawy tłómaczeń; nietylko na korzyść prawnomocności, zagajania działań w kole trzech, ale nawet w kole dwóch: bo jeśli byłoby wolno *trzem samowolnie rozpoczynać*, i zawiązywać się, równie pod taki wykład *rozpoczęcia* i zawiązania się, dałby się podciągnąć artykuł, dozwalający *dwom* byt Komitetu prawnie przeciągnąć i zapewnić, w razie, kiedyby przed zawiązaniem Komitetu, trzech urzędowania podjąć nie chciało, albo oświadczyło że z dwoma innémi siedzieć nie będą. Zważając na to, jawno jest, że czyn nasz samo-wolny, choćby pochwalony, przy zbiegu nieprzewidzianych okoliczności, stałby się nadal niebezpieczny, mogący zrządzić szkodliwe zamięszanie i rozerwanie.

Grunt ten rozpoznawszy, zastanawialiśmy się czy nie ma jakich środków rychlego i wczesnego życzeniom i opinji dogodzenia, bez obrazy woli powszechnéj w ustawie wyrażonéj: a na to znaleźliśmy *tylko jeden*, a ten jest zgłoszenie się do was Bracia, abyście jeśli się wam podoba *upoważnili wyłącznie nas do zawiązania się w małym trzech komplecie*. Gdyby podobna z naszéj strony propozycja, była wam podana przez jaki z kolejnych wyborów, jeden po drugim po sobie następujący Komitetu skład, znaleźlibyście się zapewne w przykrém i rozerwaném położeniu, między nowo podnoszącym się a dawnym Komitetu składem, prawo trwało ci aż do uzupełnienia następnego posiadającym: ale w tym razie stoją przed wami nagłe potrzeby, poprzednia *próżnia* woli waszéj niezawadzająca. Wyście prawodawcy, posiadacie wszechwładztwo, w waszéj tedy jest mocy, wolą waszą *Komitet postawić*. Prawodawcze wasze upoważnienie nas trzech do zawiązania Komitetu, będzie dowodném poparciem zaufania jakie w nas pokładacie. Często władze wchodząc do urzędowania, dla doświadczenia przychylności i zaufania, wnoszą propozycje o datki, o pochwalne słowa, my wnosimy żądanie, które w obecnym zbiegu okoliczności otuchy nam doda, i rychléj byt Komitetu stworzy. Inne władze domagając się wotów zaufania, wprzód miejsce swe zajmują i z niego ustępują, gdy takowych nie otrzymają: my, bez takowych wotów urzędu zająć nie możemy. A jeśli opinja i życzenie, w emigracji objawiające się abyśmy się ukonstytuowali, są istotnie wolą powszechną, to się udowodni, upoważnieniem nas do wyłącznego działania.

Wiemy dobrze że nie posądzicie nas Bracia o chciwość urzędowania, boście nas przed innémi, głosami waszymi do tego urzędowania powołali. Nie potrzebujemy powtarzać że odwołując się do was, nie mamy żadnego innego zamiaru, tylko ocalenie i postawienie jak najrychléjsze instytucji, z taką usilnością podnoszonéj a w chwili wykończenia, nad przepaścią upadkiem zagrożonéj. Nie wywołujemy w tém, żadnego nowego prawa, żadnego ustawy tłómaczenia, tylko wprost waszego upoważnienia do czynu, który na ten raz wymaga wotowania ZA ZAWIĄZANIEM SIĘ WYŁĄCZNÉM NAS TRZECH W KOMITET NARODOWY POLSKI. Wota wasze *za* lub *przeciw* zechcecie przesłać nie ociągając się do Kommissji Korrespondencijnéj pod zwykłym adressem *Kiliński* émigré polonais à Poitiers. Otrzymawszy przyzwolenie, przedsięweźmiemy wspólnie z wami, najskuteczniejsze środki aby raz postawiona instytucja, na ustawie oparta, niezachwianie stojąc przez *nowe wybory*, w pełnym składzie i stosownym doborze do dojrzałości swéj przyszła.

Należy nam powtórzyć z niemałym frasunkiem, że *ten jeden pozostaje sposób spiesznego postawienia Komitetu*. Jeśli go bracia nie zatwierdzicie, nie uchwalicie, Komitetu na długo jeszcze nie będzie: albowiem kogokolwiek na piątego powołacie, najuroczyściéj was zapewnić możemy, że znajdzie się między pięcią, jeden albo dwóch, co wcale ani na chwilę obowiązku tego wysokiego urzędowania podjąć nie zechcą, przez co znowu stanie *prawny defekt*, *prawna ułomność* i niemożność pierwszego zawiązania Komitetu w zupełności. Wówczas, chętnym do podjęcia urzędowania, zostanie podobna jak nam ucieczka do wszechwładnéj woli waszéj. Ten silny powód waszéj baczności wskazując, bez wątpienia umniejszamy niesłychanie ważność i wartość dowodu zaufania w razie gdy wola wasza nas upoważni, bo pobudki koniecznéj i *nieodzownéj potrzeby*, raczéj wymus, niż dobre skłonności wywołują. Bądźcie jednak pewni, że my w upoważnieniu waszym, jedynie przychylność waszą wyczytamy, zachętne do służby powołanie upatrywać będziémy, tak jak gdyby do objawienia się przychylnéj woli waszéj, żadne do tego inne nie istniały pobudki, jak pobudki życzliwości i samego jedynie zaufania.

Pozdrowienie Braterskie,

JOACHIM LELEWEL. — WALENTY ZWIERKOWSKI.

Nie jest mojém zdaniem, aby komplet trzech nic mógł prawnie wystąpić. Kładę wszakże mój podpis, kiedy takie jest przekonanie dwóch innych członków. bez których żaden komplet złożyć się nie da; kiedy projekt lubo pośrednio zmierza do wykonania rozporządzeń ustawy; kiedy na jego przyjęciu polega ocalenie bytu instytucji tyle potrzebnéj dla ogólnéj sprawy.

ANTONI ODYNECKI.

Po tygodniowém przetrzymaniu projektu do odezwy i zrobieniu dziewiętnastu uwag, które bez trudności przyjętémi zostały, ob. A. Odynecki pod swojém imieniem położył przypisek. Już ob. Zwierkowski wspomniał o nim w liście do *Siedmnastu* wystósowanym. Obszerniejsze uwagi znajdą czytelnicy w następującym piśmie:

Bracia tułacze!

Czytacie odwołanie się nasze, do was wyborców o wota zaufania i umocowania nas do zawiązania Komitetu narodowego. Oceniacie nasze myśli, nasze pojęcia, pobudki które nas skłoniły do kroku może najmniéj przewidzianego w Emigracji. Widzicie na nim podpisy trzech: nas dwu i ob. Odyneckiego. Z podpisów dostrzegacie, że ob. Odynecki nie zupełnie podzielał przekonania nasze. W głównym punkcie inaczéj rozumie ustawę; rozpatrując się w trudnościach ze składu osób wynikających, przewidując następstwa, wahał się przystąpić do kroku obcesowego, jaki czynimy odwoływaniem się do was. My z naszéj strony, nie mogliśmy przypuścić tłómaczenia jakie dawał ustawie; a szanując pobudki nim kierujące, oraz jego delikatne położenie w tego rodzaju manifestacji, jaką żądaniem naszém objawiamy; cieszymy się żeśmy uzyskali jego przyzwolenie i wspólny podpis zatwierdzający najsolenniéj że ten sposób jaki podajemy, jest *jedyny*, do wyjścia z labiryntu i trudno rozwikłanego odmętu. Gdy atoli, przez wzgląd dla niego, z naszéj strony niejakie sfolgowania nastały, poczytujemy za pożyteczną tém osobném pismem, myśl naszą dobitniejszą uczynić.

Nie ma na świecie ustawy, któraby nie mogła uledz tłómaczeniu zbocznemu, warunkowemu wykładowi, odrywczemu zrozumieniu: ustawa emigracijna od tego nie jest wolną, a nam należało ją rozumieć jak najprościej, jak najzgodniej w całej onej osnowie. Nie raz się wydarza, mimo największej prawodawców biegłości i ostróżności, że nie odgadną nieprzewidzianych wypadków, a powiedzą i uchwalą coś takiego, o czém nie myśleli, nie domówią co powiedzieć zamierzali. Ustawa emigracijna bez wątpienia pominęła nie jedno zastrzeżenie, koniecznie w różnych zdarzeniach potrzebne; a być może iż zawiera w sobie nie jedno, czego prawodawcy przepisać nie zamierzali. Nie jest naszą zgłębiac źródła tych ułomności pracy ludzkiéj, winniśmy jedynie trzymać się wyraźnie skreślonych przepisów, nie uchybiać wyrażonej myśli.

Emigracja znużona i znudzona *przeciągłém*, *przez ustawę nieprzewidzianém głosowaniem*, poczęła niedopiero szukać w artykułach swéj ustawy, jakiegokolwiek wyrazu coby jéj ułatwił wymknąć się z matni zaplątanych przewlok. Poczęto więc applikować do *zawiązania*, do ukonstytuowania Komitetu, te przepisy, któremi ustawa zapewnia jedynie *trwałość* i utrzymanie nieprzerwane instytucji, przez przedłużenie prawności składu byt mającego, nim następny się narodzi; przestawano rozróżniać te dwa cele, te dwa stanowiska, i w odmęcie pojęć, poczęto niebacznie stósować do możności *zawiązania* liczbę *trzech*, liczbę *dwóch*; nie zwracając na to uwagi, jakie stąd okropne mogłyby nadal wyniknąć następstwa, właśnie wpośród naglących okoliczności. Jeszcze w październiku roku 1840, Gmina S[t] Etienne zapragnęła, aby *dwóch* wówczas obranych, *przybrało trzeciego* i niezwłocznie Komitet zawiązało. Kommissja Korrespondencijna, nie umiała odeprzeć tego żądania, i w odpowiedzi swéj powiedziała: *że téj posady dla urządzenia Komitetu, pośród naglących okoliczności nie odpycha i zna jéj prawne znaczenie: ale mimo to nie sądzi, aby dziś należało stósować wspomniony punkt prawa i aby z tego wynikły jakiekolwiek korzyści*. Cóż to za prawo wątłe i słomiane, co, dając jasno bezwarunkowy przepis na raz oznaczony, w wykonaniu ulegałoby wyrozumieniu okoliczności przez wykonawców? co za elastyczne jego tłómaczenie, czy *dziś* korzystne, czy później? czy *dziś* należy go stósować, czy dziś, czy też dopiero jutro: jakby dnia jednego milczało, innego dopiéro wedle widzenia wykonawców nabierało mocy, chociaż raz oznaczony zawsze jest ten sam: to jest *nagły ubytek* trwającego składu; a nie *niedobór* w nowo tworzącym się składzie. Trzebaż się doczekać aby wedle podobnéj doktryny, Emigracja w naglących okolicznościach ujrzała szarpaninę dwu albo trzech komitetów, o byt jednoczesny prawnie dobijających się? już to dawnego składu, z placu *prawnie* niechcącego ustąpić; już nowych, w *prawnym* komplecie trzech, ułamkowo w *prawnym* dopełnianiu się, upornie się zawiązujących; a to w naglących okolicznościach, w których najwięcej pobudek do nagłego formowania się, znajdowałby ułamkowy. O Bracia! zaprawdę powiadamy wam. ustawa tak wiotką nie jest, a gdybyśmy się poważyli zrobić ją miałką i nadawali jéj rozliczne twarze, podwracalibyśmy posadę towarzyską tułactwa naszego. W najpogodniejszych okolicznościach, w ciszy i najuroczystszém potakiwaniu waszém, sumienie nie dozwala nam dopuszczać się samowolnie gorszącej uzurpacji; rychło ściągnęlibyśmy wasze złorzerzenia, w przyszłości ścigałby pamięć naszą, wyrzut potomności.

Skoro ustawa wymaga aby Komitet był złożony z pięciu i koniecznie wywotowania na pięciu do zupełności doprowadzonego: z tego wynika koniecznie *że pięciu tylko zawiązać go może*, a nadto że zawiązanie to uskutecznić się daje, tylko *zgodném przyzwoleniem i podpisem wszystkich pięciu*, solidarnie odpowiednich, tak iż żaden skład Komitetu zawiązać się i urzędownej o sobie wiadomości dać nie może, tylko *zgodném skłonieniem się do tego wszystkich pięciu*. Wymaganie to jest nader słuszne, bo przynajmniej przy zagajeniu działania każdego składu, jedno-zgodność okazać się powinna; objawiona zaś na samym wstępie, w samém zawiązaniu scissja, jest zło-wieszczą wróżbą. Warunek zgodności, bez wątpienia może się stać niesłychaném utrudzeniem, jak się to z obecnego naszego położenia okazuje, i dobrzeby było aby ustawa podała środek jak z podobnéj trudności wybrnąć: gdy atoli, nic w téj mierze nie wyrzekła, my sami uprzątać zawady i wzruszać jéj posady nie mamy prawa.

Kiedy ustawa dba o to aby liczba pięciu nie zmalała i nie dopuszcza aby się z komitetu jaki członek pojedyńczo oddalał, przed wybraniem osoby coby na jego miejsce urząd objęła, i kiedy wymaga, aby był piąty równość rozstrzygający, a nadmienia o prawności małego trzech kompletu: oczywiście jest że nie przypuszcza innego składu tylko *pięciu*, albo *trzech*. Słusznie to czyni że nie zna kompletu czterech i rozsądnie nie dozwala aby czterech bez piątego radziło, i decydowało, gdyż w razie takim, wynika to z natury *liczby parzystéj cztery*, obrady mogłyby być bez końca paraliżowane równością zdania, rozdwojeniem zobojętnione i do nicości przywiedzione. Gdyby nawet wzbronienie takowego niebezpieczeństwa, nie było wyrażone w ustawie wskazaniem piątego równości rozstrzygacza; my nie ważylibyśmy się domniemaniem naszém w milczeniu ustawy, przypuszczać jéj przyzwolenie na działałanie we czterech, kiedy ona wszystkie działania i decyzje na większości zasadza. Z natury liczby wynika, że przy trzech czwarty radzi nie decyduje, do decyzji nie potrzebny. Przy małym komplecie trzech, znajdujący się przypadkowo czwarty, albo jako szkodliwy, albo jako zbyteczny uchyla się precz.

Jeśli więc wymagamy upoważnienia *nas trzech wyłącznie do zawiązania Komitetu*, czynimy to zgodnie z określeniem małego kompletu i naturą liczby większość bez zamętu wydać mogącej. Odwołanie się nasze do was Bracia wszechwładni, wynika z tego żeście nas do zawiązania Komitetu z innymi przeznaczyli; żeście przed innymi nas trzech (nas i Odyneckiego) większą liczbą głosów do tego powołali; a przeto nam pierwszeństwo dopełnienia życzeń waszych wskazali; że na ostatek innego środka do skutecznego i śpiesznego ukonstytuowania nie widzimy, jak wyłączeniem się zupełnym od wypadków jakie głosowanie dalsze wydaje.

Jeżeli chcecie mieć Komitet z wyborów biegących wynikły, nie ociągajcie się z wyrzeczeniem woli waszéj, *nie oczekujcie na skończenie wyborów piątego*, nie oglądajcie się na wypadek choćby blizki głosowania tego. Bo wybór na kogokolwiek wypadłby, niczém nie zmieni niestósowności wskładzie osób; nie załatwi ale owszem pomnoży i pogorszy trudności i przewłoki; pogorszy do tego stopnia, że przywiedzie do ostatecznego rozerwania. W nowym pomnożonym poplątaniu, nieprzewidujemy abyśmy wam Bracia jaką posługę przynieść zdołali.

Kiedy dawniéj rzucono myśl o zawiązaniu Komitetu w niezupełnéj jego członków liczbie, był taki zawiązek przezywany *Komitetem tymczasowym*, może być że i nasze propozycje zechce kto uczcić wymysłem *Komitetu tymczasowego*. Taką nazwę winniśmy wczesno odeprzeć. Może ówczesny byłby tymczasowym gdyż zawiązując się nie legalnie, nie zgodnie z ustawą, bez woli wszechwładnéj osobno wyrzeczonej. musiałby, z czasem ustąpić innemu. To się do naszej usilności stósować nie może; szanujemy niedostatek

przepisów w ustawie, odwołujemy się do osobno wyraźnie wyrzeczonéj woli wszechwładztwa. Ustawa nie zna *Komitetów tymczasowych*, zna zmieniające się jego *składy*, dwu letni, doczasowy, tymczasowe których byt przypadkowo się przeciąga. Wedle ustawy jest tylko jeden *Komitet trwały*, skoro raz stanie, ustać nie może, trwa do końca. *Pierwszy skład większy czy mniejszy*, dłużéj czy krócéj trwający, w pierwszym razie dostatecznie na ustawie saméj mocny, w drugim na ustawie i woli powszechnéj osobno wyraźnie wyrzeczonéj oparty, *da początek*, nie tymczasowemu, ale *raz na zawsze trwającemu*. Nie chcemy zakładać fundamentu budowie tymczasowéj, ale trwałéj; postawimy go i zostawimy innym.

Jakożkolwiek nie wątpimy o życzliwości waszéj o zrozumieniu i zgłębieniu przez was odwołania się naszego do woli waszéj: nie tajemy jednak przed sobą, że przy zbiegu nie przewidzianych okoliczności i wplatanéj sprzeczności, wypadek woli waszéj, może nie wyda pożądanego skutku, być może nawet że wykokopie przepaść, która nas przedzieli od was. Chciejcie wierzyć że zdarzenia takie, choćby zostawiły żałośne jakie wspomnienia, nie z ranią serca naszego, nie ostudzą w nas żądzy służenia narodowéj sprawie; wszakże, nie będąc wstanie przewidzić jaki obrót wotowanie wasze weźmie, nie możemy powiedzić jak sobie wówczas postąpimy.

Odwołanie się nasze do waszéj woli, mniemamy iż na dalszy czas wskazuje drogę innym w innych razach wątpliwych, jak waszą wolę, wasze wszechwładztwo szanować mają. Odwoływanie się takie będzie się tedy *ponawiać*. Dla tego, w piśmie naszym przez trzech podpisanym, przewidując, po wykończeniu nawet głosowania na piątego, nowe prawne ułomności, nowe zawady do zawiązania, zapowiedzieliśmy, że wówczas, *chętnym do podjęcia urzędowania, pozostanie podobna jak nam ucieczka do wszechwładnéj woli waszéj*. Gdyby tedy to nastąpić miało, że teraźniejsza propozycja nasza *odrzuconą* zostanie a powtórnie po skończonym głosowaniu wniesiona znalazłaby wasze przyzwolenie, w tedy nie liczcie więcéj na nas, my obaj widzielibyśmy stracone zaufanie i nie będziemy więcéj zdolni urząd podejmować.

Oto jest bracia tułacze cośmy z naszéj strony dopowiedzieć poczytali sobie za obowiązek. A polecając waszéj pieczołowitości i obywatelskiéj żarliwości sprawę ogólną, załączamy braterskie pozdrowienie.

Bruxella 10 *Marca*, 1842 *r.*

JOACHIM LELEWEL. — WALENTY ZWIERKOWSKI.

OBCHÓD NA CZEŚĆ MĘCZENNIKÓW POLSKICH W LONDYNIE.

Gmina Londyn nadesłała redakcji opis posiedzenia Polaków, odbytego w dniu 27 lutego r. b., na cześć męczenników polskich; szczupła objętość naszego pisma nie pozwala nam umieścić jak tylko wyjątkowo.

Przewodniczący rozpoczął posiedzenie, jak następuje:

» SZYMON KONARSKI jest jednem ogniwem tego wielkiego łańcucha poświęceń, które zmartwychwstanie Polski zapowiadają — i nie On zamyka liczbę tych, co ponieśli, lub ponoszą męczarnie dla szczęścia przyszłego Narodu. Zapytajcie ciemnych i wilgotnych więzień Kufstein, Brünu, Lwowa, Wilna, Warszawy, zapytajcie grobowych min Sybiru, a one wam chórem jęku dadzą nazwiska braci, może w śród nas mniéj znane, lecz wielkie poświęceniem; i zaiste cześć jaką dziś mamy złożyć *Szymonowi Konarskiemu*, nie będzie czcią wyłącznie dla niego, będzie ona dla wszystkich męczenników naszéj Ojczyzny — bo wszyscy mieli jeden cel *Polskę* jeden środek *poświęcenie*.

Następnie przebiegał dzieje narodu i wskazał że Polska pojmowała swoje posłannictwo, że go spełniała z najwyższém poświęceniem — a zwracając uwagę zgromadzenia na Emigracją — mówił: « Kiedy rozważam 10 letni byt Emigracji, kiedy rozbieram jéj czyny, walki, twierdzenia, to smutne uczucie owłada me serce, bo widzę że wszystkie te czyny nie wyrównywają wielkości posłannictwa które, jéj jest powierzone.

Jesteśmy reprezentantami Polski wołamy — Ależ o bracia! Polska jest żywém uosobieniem kilko-wiekowego poświęcenia, i tylko przez poświęcenie reprezentowaną być może. O gdyby mi przyszło wskazać reprezentantów jéj poświęcenia, jéj męczeństwa, prowadziłbym na groby *Zawiszy*, *Dziewickiego*, *Wołłowicza*, *Konarskiego*, i tylu innych — przedarłbym się do lodowatych min Sybiru, oderwał ciężkie rygle więzień austrjackich, i rzekłbym: o to są reprezentanci poświęcający się Polski, bo ona przez nich swą moralną siłę objawia, i swe prawa do bytu kreśli. W wielkim upadku, wielkich poświęceń potrzeba, i bądźmy do nich gotowi, bo nie wiemy kiedy godzina potrzeby wybije — pomnijmy by nie powiedziano, wielu było wezwanych a mało wybranych.

Po głosie przewodniczącego ob. Worcell wniósł treści następującéj uchwałę, którą poparł ob. F. Nowosielski. « Członkowie Emigracji polskiéj w celu uświęcenia męczeństw za Polskę poniesionych, w rocznicę » śmierci *Szymona Konarskiego* zebrani, postanowili » jako najlepszy środek osiągnienia tego celu oświadczyć publicznie; iż licząc na własne siły Narodu, » gotowi są każdéj chwili poświęcić swe życie, dla odzyskania Polski w dawnych przedrozbiorowych granicach i dla wyzwolenia jéj Ludu. »

Uchwałę tę zgromadzenie jednomyślnie przyjęło.

Obecny ob. *Szczepanowski* nie należący do Gminy udzielił zgromadzeniu szczegółów z pierwszéj młodości *Szymona Konarskiego* którego był współ-uczniem. Ob. S. Worcell w zabranym głosie rozwinął jak sprzecznémi są z celem dla którego polegli męczennicy polscy wyobrażenia, równie tych, co na zewnątrz polskiéj Emigracji w szalonym kosmopolityzmie pochłaniają wszelką narodowość; jako i tych co wewnątrz Emigracji a nawet Zjednoczenia, rozbrat pomiędzy narodowością Polską a narodowościami innych Ludów wprowadzić usiłują. Polska, która dla sprawy chrześcjańskiéj i cywilizacji, tylekroć sama się poświęcała, nie przyklaskuje tym co w nią egojzm własnych wysuszonych serc, w mówić usiłuje.... ani też dla egojstycznéj Polski poświęcał się *Konarski.*

Następnie mówili ob. *Chojnacki* i ob. *Lew Sawaszkiewicz*: Pierwszy z młodzieńczym zapałem wynurzył swe uwielbienia dla poświęcenia się *Konarskiego*; drugi, przedstawił swe pojęcia czerpane w dziejach naszéj przeszłości; i podał myśl następującéj osnowy.

» Jak w kościele katolickim dla wyższych celów pro» pagandy każdy dzień okrągłego roku, odznaczony » jest imieniem jakiegoś świętego, który oddał świe» tne zasługi kościołowi Chrystusa; tak niezmiernie » pożyteczną byłoby rzeczą, spisać podobny, histo» ryczno-polityczny kalendarz, czyli ołtarz codzien» nego męczeństwa Polski dla całéj ludzkości. Będzie » to droga, niezbędna książeczka dla każdego Polaka, » aby dumał nad potokami krwi rozlewanéj przez swo» ją Ojczyznę, rozpamiętywał codziennie dzieci po» święcenia się swoich ojców i zagrzewał się do wyso» kiego posłannictwa wytkniętego ręką Opatrzności— » kto ma talent, czas i materjały potemu, mógłby się » wielce przysłużyć sprawie narodowéj. »

W DRUKARNI J.-H. BRIARD, W BRUXELLI, DNIA 31 MARCA, 1842 ROKU.